



Oratorium Świątokrzyskie

grudzień 2003 nr 74

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świątokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża



Correggio, Adoracja Dzieciątka Jezus, Florencja, Uffizi

Drodzy Czytelnicy Oratora Świątokrzyskiego

Witamy w grudniowym, a więc świątecznym numerze naszego pisma.

Boże Narodzenie nie jest bajką! Jeżeli jest świętem nastawionym wyłącznie na konsumpcję, prezenty, czas relaksu, przyjemną podróż czy wycieczkę – jest bajką. A jeżeli tak, to nie potrzeba niczego nadzwyczajnego, wystarczy złóbek, oświetlone drzewko, jakiś datek dla biednego, tradycyjna Pasterka o północy... Jedno jest tutaj jednak pewne: w tej bajce Jezus nie narodzi się nigdy, zrodzi się natomiast egoizm, obłuda, niesprawiedliwość, która zabija... Zaś gwiazda, anioły, grotta, pasterze, kobieta i dziecko, będą jedynie zwykłymi rekwizytami w tej głupiej, fałszywej baśni.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W numerze:

Jubileusz małżeństw	2
Z Kroniki parafialnej	3
Wokół nas	6
Temat miesiąca: Pan nadchodzi...	7
Historia, wydarzenia, osoby... Parafia w latach 1918-1939 (1)	8
Wywiad z...	11
Kościół w Polsce i na świecie	12
Czytelnicy piszą	14
Dziecięca	15

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Jeżeli Boże Narodzenie jest bajką, jego czas się skończył: usuńmy go.

Jeżeli natomiast jest tajemnicą... Jezus rodzi się również dzisiaj w obskurnych lepiankach i barakach, noclegowniach dla bezdomnych, w biednych, analfabetach, więźniach, uciśnionych, bezrobotnych, chorych, niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, „dzieciach ulicy”, samotnych,

wyśmianych, opuszczonych przez wszystkich...

Rodzi się w ubogim sprawiedliwym, który chce sprawiedliwym pozostać, pomimo nacisków opinii społecznej, społeczeństwa, pomimo swej nędzy...

Jezus rodzi się wszędzie tam, gdzie Go potrzeba, gdzie szuka się miłości, pokoju i sprawiedliwości; gdzie się cierpi i oczekuje z nadzieją; gdzie się

tworzy świat ludzki i sprawiedliwy. Jeżeli wszędzie tam rodzi się Jezus, to tam również znajduje się ubogi żłóbek, tam należy za przykładem pasterzy przybyć, aby Go spotkać i celebrować z Nim Jego Narodziny.

Niech Jezus Zbawiciel zrodzony w Betlejemskiej Stajni przyniesie Wam, Waszym rodzinom, całej naszej parafii pokój, miłość i nadzieję.

Redakcja

ZAPRASZAMY DO JUBILEUSZOWEJ MODLITWY!!!

Sakrament Małżeństwa – darem Boga

Ostatnia niedziela roku przeżywana jest w Kościele jako Uroczystość Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Rodzina z Nazaretu jest dla każdego z nas przykładem dobroci i świętości, jaka panuje między małżonkami, a także dziećmi. Ta świętość rodziny wypływa przede wszystkim z wzajemnego zaufania, wspólnej odpowiedzialności, a także właściwego podziału zadań.

Uroczystość Świętej Rodziny jest więc okazją do refleksji nad współczesną rodziną, ale także dziękczynienia za dobroć i świętość naszych polskich rodzin. W naszej parafii pragniemy w tym dniu również dziękować Bogu za dar małżeństwa i rodziny. Szczególną pamięcią pragniemy objąć tych małżonków, którzy w obecnym roku przeżywali swój jubileusz zawarcia Sakramentu Małżeństwa.

Podczas kolejnych Mszy św. w tym dniu będziemy dziękować za wszelkie łaski otrzymane przez poszczególne małżeństwa i ich rodziny w ciągu minionych: 5, 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55 i 60 lat wspólnego małżeńskiego pożycia. Ważnym momentem tych uroczystości będzie także odnowienie przez Jubilatów przyrzeczeń małżeńskich.

Poszczególni Jubilaci otrzymali okolicznościowe zaproszenia z prośbą o potwierdzenie chęci uczestnictwa w tej uroczystości. **Gdyby jednak ktoś z Jubilatów został pominięty prosimy o zgłoszenie tego w zakrystii lub kancelarii parafialnej do dnia 15 grudnia.**

Życząc wszystkim rodzinom naszej parafii obfitości łask Bożych i opieki Maryi Wspomożycielki Wiernych zapraszam do wspólnego świętowania w dniu 28 grudnia br.

Z zapewnieniem o modlitwie
ks. Marek Ledwożyw SDB
proboszcz



Z Kroniki parafialnej – listopad 2003

● Obchody 85. rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę znalazły także swój wyraz w naszej wspólnocie parafialnej. A konkretnie... Oratoryjna „Akwarela” (jedna z salek Oratorium) w sam dzień 11 listopada ok. godz. 11⁰⁰ zamieniła się w studio nagrań, a właściwie – w studio filmowe. Tam właśnie miało miejsce nagrywanie i filmowanie przez operatorów telewizji „Trwam” (gościliśmy ją już wcześniej w czasie parafialnych obchodów jubileuszowych) okolicznościowego programu słowno-muzycznego o fabule patriotycznej pt. „Drogi do niepodległości”.

Samo nagranie – filmowanie odbyło się w warunkach ściśle „hermetycznych”, stąd w pewnym momencie zostali wyproszeni wszyscy, którzy nie tworzyli grupy artystycznej, w tym także przedstawiciel naszej redakcji. Ale coś tam wcześniej podpatrzył, czegoś się dowiedział od osób grających w spektaklu i przybyłych gości...

Otóż, od strony literackiej całość przygotował nasz parafianin, p. Andrzej Bednarski. On także zorganizował grupę aktorów i śpiewaków, którzy wywodzili się z różnych parafii kieleckich skupionych wokół Biur „Radia Maryja”. Muzycznie, dzielnie i sprawnie, kierowała nią p. Wiktoria, organistka z parafii pw. Świętej Trójcy. W roli charakteryzatorki – bo i taka osoba była potrzebna – wystąpiła p. Dorota, która dała się później poznać jako świetna solistka i recytatorka. W grupie znalazł się również jeden z kieleckich radnych. Byli też przedstawiciele ludzi młodych. Nie zabrakło legendarnej postaci marszałka Józefa Piłsudskiego, w którego rolę wcielił się p. Władysław Rutkiewicz. A w repertuarze muzycznym znalazły się dawne pieśni patriotyczne i religijne, a wśród nich „Rota” do słów Marii Konopnickiej.

Jak później dowiedzieliśmy się, samo rejestrowanie programu trwało wiele godzin, co kosztowało aktorów wiele wysiłku i cierpliwości. Owoce ich pracy twórczej będziemy mogli później obejrzeć w telewizji „Trwam”. Program ten, w nieco skróconej formie, mogliśmy również obejrzeć i wysłuchać na żywo w kościele pw. św. Józefa w I niedzielę Adwentu.

Jednakże w tym całym gwarze zewnętrznych „manifestacji niepodległościowych” mogło się wymknąć i pozostać w cieniu to, co jest w chrześcijańskim rozumieniu szczególnie istotne i konieczne: modlitwa za Ojczyznę, za jej pomyślną przyszłość,

za tych, którzy za nią oddali życie, byśmy i my mogli cieszyć się wolnością.

Okazją ku temu była Msza św. – niestety, z niezbyt licznym udziałem parafian – odprawiona w tym dniu w naszym kościele o godz. 18⁰⁰, której przewodniczył ks. Tadeusz Horwat. On też wygłosił kazanie, które wiele tłumaczyło i prostowało w kwestii odbierania i przeżywania naszych „spraw ojczyźnianych”. Przytoczmy jego najbardziej wymowne fragmenty:

(...) *Miłość do Ojczyzny, troska o wspólne dobro obywateli, a przede wszystkim jedność doprowadziły do odzyskania wolności.*

Ciesząc się wolnością, z troską dzisiaj pytamy: „Co z tych pięknych wartości w naszej ojczyźnie pozostało?” Znow widzimy klótnie, rozbicie, walkę o prywatne interesy, afery! Niektórzy w naszej Ojczyźnie dla mglistych obietnic Zachodu, dla mirażu zdobycia szybkiego dobrobytu, za nic mają Ojczyznę, naród żyjący w coraz cięższych warunkach, tradycje narodowe, chrześcijańskie... Obyśmy patrząc daleko nie utracili tego, co bliskie, co nasze! Dlaczego tak trudno jest nam czerpać naukę z naszej historii? A przecież dostrzegamy tam, że jedność, wspólnota troska o naród, miłość i zgoda, umiejętność ponoszenia ofiar oraz wierność tradycji naszych przodków, stanowiły o sile naszego Narodu.

Nie wszyscy mamy wpływ na wielką politykę, na wielkie decyzje. Ale jako wierzący, na pewno możemy ofiarować naszej Ojczyźnie dwie sprawy.

Po pierwsze: Trzeba nam zadbać o większą świadomość i zrozumienie tego, czym dla mnie jest Ojczyzna? Po drugie: Potrzeba nam często zanosić gorącą modlitwę do Boga w jej intencji oraz o opamiętanie się dla kierujących nią i ludem im powierzonym.

Rozważając pierwszą sprawę, trzeba nam uświadomić sobie, że

„Ojczyzna to kawałek ziemi, dany nam przez Boga od wieków, obszar kraju z jego granicami.

Ojczyzna to cały naród, wszyscy obywatele tej samej ziemi, krwi, obyczajów i mowy.

Ojczyzna to nasze rodziny, Ojcowie, Matki, dzieci.

Ojczyzna to cała historia. Przeszłość z jej wielkością, sławą, i teraźniejszość, o którą mamy dbać, jak o własne życie i przyszłość.

Ojczyzna to dobra duchowe narodu, jego kultura, sztuka, poezja, literatura.

Ojczyzna to nasze tradycje narodowe i chrześcijańskie, to wiara naszych ojców, to Kościół.

W końcu, Ojczyzna to wszystko, czym żyje człowiek, co kocha, dla czego się uczy, pracuje i walczy”.

To trzeba nam ciągle sobie uświadamiać. Tego trzeba także uczyć nasze dzieci i młodzież, aby doceniały i miłowały to, co zawiera się w słowie „Ojczyzna”. Przecież oni za niedługi czas będą brali odpowiedzialność za naszą Ojczyznę.

Rozważając drugą sprawę, trzeba nam z pokorą uznać, że człowiek sam z siebie niewiele może, że potrzeba tu pomocy Boga, potrzeba tu gorącej modlitwy.

(...) *Dzisiaj także, wszyscy z wdzięcznością winniśmy wspomnieć o tych, którzy za pokój, za wolność w naszej Ojczyźnie oddali swoje życie. Byli wśród nich nie tylko dorośli, ale także młodzież i dzieci.*

(...) *Trzeba nam odnowić wierność duchowi narodowemu, który był nacechowany bohaterstwem, ofiarnością, honorem i patriotyzmem oraz trzeba nam odnowić wierność Ewangelii Chrystusowej, z której duch narodowy czerpał siłę, jedność i miłość.*

● 15 listopada członkowie Róż Różańcowych z ks. proboszczem Markiem Ledwożywym udali się autokarem na pielgrzymkę do Częstochowy. O tej pielgrzymce możemy przeczytać na stronie 6.

● 16 listopada na Mszy św. o godz. 11³⁰ miało miejsce swoiste zderzenie się dwóch pokoleń: tego najmłodszego i zaawansowanego już wiekiem. Stało się tak, bo w tradycyjnej już Mszy św. dziecięcej wzięli udział przedstawiciele „Solidarności” mieszkający na terenie naszej parafii, w tym ci reprezentujący następujące zakłady pracy: WM „SHL” S.A., TEMA POLSKA i FKM. Mszę św. w ich intencji i ich rodzin, w 22. rocznicę poświęcenia sztandaru „Solidarności”, odprawił ks. Tadeusz Horwat.

Pozostając w temacie „Solidarności” należy tutaj wspomnieć o inicjatywie ogólnopolskiej, jakim było spotkanie kilkudziesięcymilionowej rzeszy członków „Solidarności” z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w watykańskiej auli Pawła VI, w którym wzięli również udział przedstawiciele naszej parafii, a wśród nich nasz duszpasterz, ks. Sylwester Rozemberg.

● 20 listopada przedstawiciele parafian z ks. Janem Pawlaczkim i ks. Piotrem Kadelą udali się autokarem do Krakowa, aby wziąć udział

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

w uroczystości przyjęcia świeceń diakonatu przez naszego asystenta, kl. Roberta Kukuczkę (otrzymał je wraz z dwoma swymi kolegami), którym udzielił zaprzyjaźniony od lat z salezjanami ks. biskup Albin Małyśiak. **Nowemu diakonowi gratulujemy i życzymy wytrwania w powołaniu!**

● 21 listopada (Ofiarowanie NMP), w dzień wspomnienia św. Cecyli – patronki śpiewu i muzyki kościelnej, mogliśmy wziąć udział w okolicznościowym wieczorku muzycznym, który został przygotowany przez młodzież oratoryjną.

W spotkanie wprowadził ks. Sylwester Rożemberg – dyrektor „Oratorium”. On także zakończył je modlitwą, zwłaszcza w intencji p. Justyny, która jeszcze nie tak dawno towarzyszyła oratoryjnemu muzykowaniu wraz ze swoim mężem. Zachęcił także do powiększenia grona członków scholi i zaprosił do gry na instrumentach klawiszowych, gitarze..., bo „muzykowanie jest rzeczą piękną”, bo w gruncie rzeczy „śpiewać każdy może”.

Wśród muzykujących tego wieczoru mogliśmy usłyszeć scholę dziecięcą i młodzieżową oraz p. Damiana, naszego aspiranta.

● 22 listopada o godz. 17⁰⁰ ks. biskup Kazimierz Ryczan udzielił Sakramentu Bierzmowania w naszym kościele.

Na samym wstępie przemówił reprezentant rodziców dzieci mających przystąpić do sakramentu bierzmowania. Powiedział on m.in.: *Przez chrzest św. jesteśmy włączeni w społeczność Kościoła świętego. Uczestniczenie we Mszy św. daje nam pełne zjednoczenie*



Uczestnicy pielgrzymki „Solidarności” pod Monte Cassino

Fot. ks. Sylwester Rożemberg SDB

z Jezusem Chrystusem, naszym Odkupicielem. Serdecznie prosimy ks. Biskupa o szczególny dar, dar Ducha Świętego dla naszej wspaniałej młodzieży. Prosimy o sakrament bierzmowania. Niech ta piękna kielecka młodzież, umocniona Duchem Świętym, będzie naszą nadzieją na piękną, wspaniałą Polskę.

Następnie głos zabrał gospodarz parafii, ks. proboszcz Marek Ledwożyw: *Nasza parafia Podwyższenia Krzyża Świętego i Wspomożycielki Wiernych staje się dzisiaj Wieczernikiem. Oto za chwilę młodzież naszej parafii przez ręce ks. biskupa ordynariusza przyjmie sakrament bierzmowania. Ekscelencjo, w imieniu wspólnoty salezjańskiej witam w progach naszej świątyni i proszę o sprawowanie tej Najświętszej Ofiary w intencji naszej młodzieży*

Powitał również wszystkich przybyłych, a zwracając się do młodzieży

bierzmowanej, rzekł: *Szczególnie witam Was, droga młodzieży, i życzę, by ten dzień był odkryciem na nowo miłości Chrystusa. Na koniec swojego wstępnego przemówienia poprosił ks. biskupa o poświęcenie krzyży, które były pamiątką tej uroczystości. Przed poświęceniem ich biskup powiedział: Poświęcę krzyże, które mają być przed wami. Krzyż jest przewodnikiem. Jest azymutem na drogę życiową. Nie opuszczajcie go nigdy. Różnie się zdarzy... A zdarzyć się może, że człowiek utraci azymut, zejdzie z drogi... Wróćcie z powrotem do krzyża, niezależnie ile lat mieć będziecie. On was przyprowadzi z powrotem na właściwe miejsce, na właściwą drogę. Gdy będziecie pracować i studiować, niech będziecie przy was. Gdy będziecie spoczywać, spoczywajcie w jego cieniu, a pozostaniecie ludźmi bardzo prawymi.*

Po obrzędzie poświęcenia krzyży powtórnie głos zabrał ks. proboszcz: *Czcigodny Ojczy, Kościół święty prosi przeze mnie o udzielenie sakramentu bierzmowania zgromadzonej tu parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Na pytanie ks. biskupa co do świadomości młodzieży w związku z przyjmowanym przez nich darem sakramentalnym i przygotowaniem, ks. proboszcz odpowiedział: Przez cały rok bardzo pilnie przygotowywali się do tej uroczystości poprzez Eucharystię niedzielną, poprzez comiesięczną spowiedź, a także poprzez spotkania w małych grupach. Zdecydowana większość z nich podchodziła solidnie do tego przygotowania, z wielkim sercem i zaangażowaniem. Na pewno byli też i tacy, którzy mają jeszcze pewne rzeczy do nadrobienia, ale myślę, że wszyscy są dzisiaj należycie przygotowani.*

Po tym oficjalnym dialogu ks. biskupa i ks. proboszcza nastąpił dia-



Przemawia przedstawiciel rodziców bierzmowanej młodzieży

Fot. Janusz Stanek

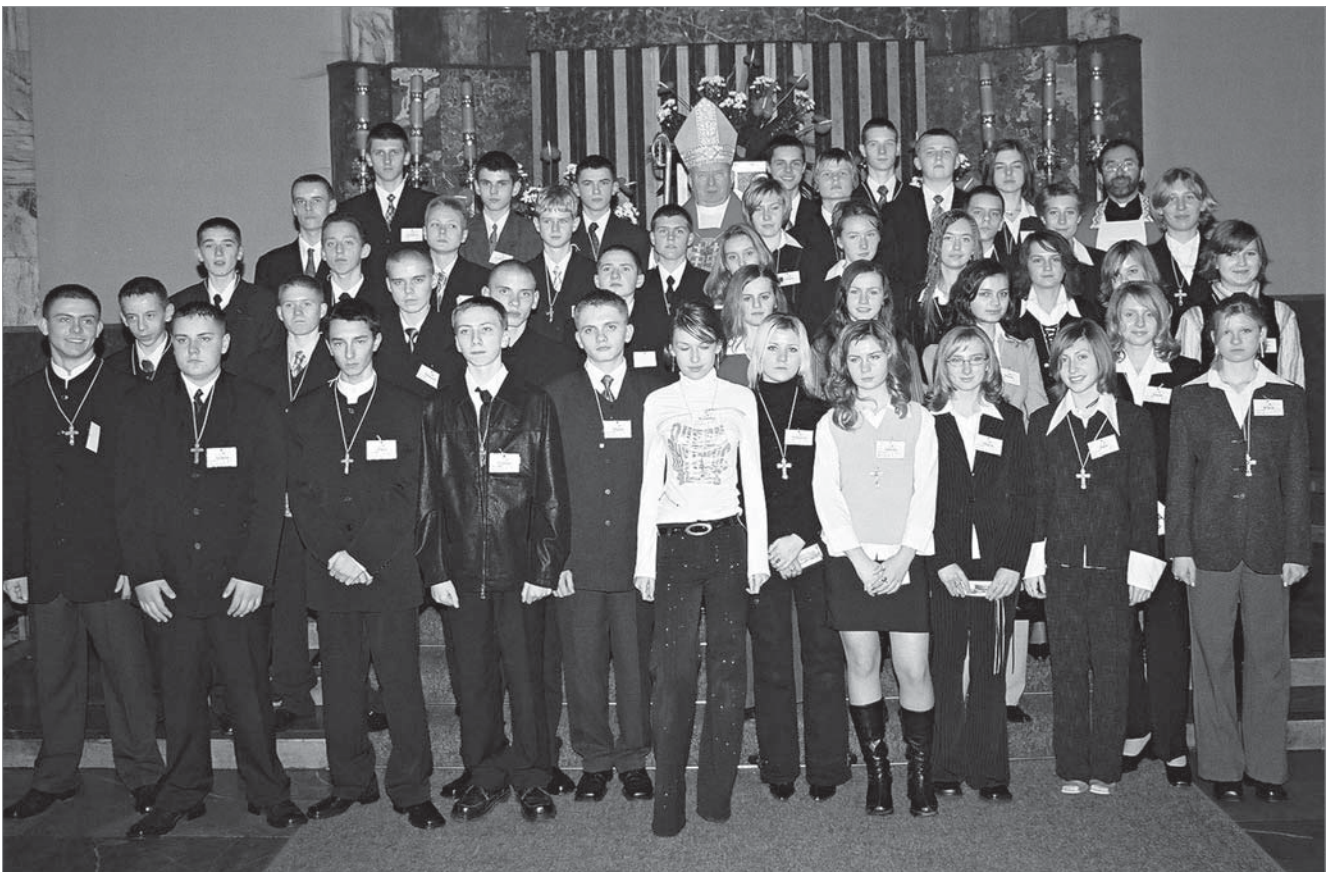
log ks. biskupa z młodzieżą, a następnie jego kazanie, w którym mówił o jednym z darów Ducha Świętego, jakim jest dar bojaźni Bożej. Oto niektóre fragmenty homilii: *Ktoś mówi: Po co w ogóle mówić o bojaźni? Bojaźń nie jest popularna. Bojaźń powinna być wyrugowana z życia, z wychowania. Bojaźń rodzi stresy. Może doprowadzić do lęku. Przecież nie można wychowywać człowieka na bojaźni i na strachu. Nieodwołałna jest odwaga, tupet, bohaterstwo, ale na bojaźni nie można budować przyszłości... Zostawmy taką filozofię... Bojaźń wpisana jest przecież w życie człowieka.* W tym kontekście przywołał lęk przed wychodzeniem na ulice wieczorową porą i podał wiele innych przykładów naszego strachu. I stwierdził dalej, że jednak o bojaźni Bożej możemy mówić jedynie z ludźmi wierzącymi, a nie z niewierzącymi. I w tym względzie padł przykład ze Starego Testamentu, kiedy to Mojżesz wyprowadził naród izraelski z niewoli babilońskiej i zbliżył się wraz z ludem do przerażająco świetlistej, pełnej ognia góry Synaj. Na widok tego strach padł na nich wszystkich. Przerazili się Boga, który się objawił. Drżeli przed Bogiem nieznanym... A potem przytoczył jeszcze jeden przykład, związany z postępkami króla Dawida i żoną Uriasza. Król w odpowiedzi na gromiące słowa pro-



Sakramentu bierzmowania udziela ks. bp Kazimierz Ryczan

roka ukorzył się przed Panem i prosił, by Ten się nad nim zmiłował. W pewnym miejscu kaznodzieja skonstatował: *Bojaźń Boża to nie jest lęk. Lęk paraliżuje, obozwładnia, zapiera oddech, osłabia wolną wolę. Bojaźń Boża jest zupełnie czymś innym. Ona wyzwala dobre życie, nowe życie, chroni je. Rodzi szacunek dla przyjaźni, dla przykazania. Pozwala zrezygnować ze zła, rodzi dobro, rodzi poświęcenie i wyrzeczenie.. Oznacza szacunek do tego, co Boże, a potępienie tego, co złe i co grzeszne... Poszanowanie ojca i matki jest także wyrazem bojaźni Bożej...*

Trochę stresu wywołał ogólny egzamin przed bierzmowaniem, na który złożyły się pytania z katechizmu z podziałem na grupy: męską i żeńską. Oceny wystawić mieli świadkowie. Zaczęło się... efektem nieśmiałości czy też... mutacji chłopców. Było przy tym także trochę zabawnych momentów... Ostatecznie jednak wszyscy kandydaci zdali go pomyślnie, tak więc długie przygotowanie do bierzmowania, pilotowane przez księży naszej parafii, nie poszło na marne. Gratulujemy nowym bierzmowanym i życzymy wiernego trwania przy Bogu i wzrastania w wierze chrześcijańskiej! □



Zdjęcia: Janusz Starnek

Pamiątkowe zdjęcie bierzmowanych



Papież: depresja jest zawsze próbą duchową

W depresję człowieka wpędzić mogą również media, lansujące konsumpcjonizm, natychmiastowe zaspokojenie pragnień i pościg za coraz większym dobrobytem materialnym – podkreśla Jan Paweł II.

Papież mówił o tym do uczestników międzynarodowej konferencji na temat depresji, zorganizowanej w Watykanie przez Papieską Radę Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia.

Ojciec Święty zauważył, że depresja prowadzi często do „kryzysu egzystencjalnego i duchowego, który wyraża się utratą sensu życia” i obnaża „kruchłość człowieka, psychologiczną i duchową, którą w części wywołuje społeczeństwo”.

Jan Paweł II podkreślił potrzebę odkrycia „nowych dróg, na których każdy mógłby zbudować swoją własną osobowość, pielęgnując życie duchowe, fundament dojrzałej egzystencji”. Papież podał przykład Świątowych Dni Młodzieży, których uczestnicy „poszukują kogoś, kto mógłby oświecić ich codzienną drogę, wskazać rację życia i pomóc pokonywać trudności”.

Papież wyraził przekonanie, że „depresja jest zawsze próbą duchową”, dlatego „należy wyciągnąć rękę do chorych, dać im odczuć czułość Boga, włączyć ich do wspólnoty wiernych”. Ojciec Święty zalecił lekturę i rozważanie Psalmów, „których autor wyraża w modlitwie swoje radości i niepokoje”, odmawianie różańca, który „pozwała odnaleźć w Maryi kochającą Matkę uczącą, jak żyć w Chrystusie” oraz udział w Eucharystii stanowiącej źródło wewnętrznego pokoju.

– Ponieważ w swej nieskończonej miłości Bóg towarzyszy zawsze cierpiącym, depresja może być drogą prowadzącą do odkrycia nowych aspektów własnej osobowości i nowych form spotkania z Bogiem – zauważył Papież. Jego zdaniem „zjawisko depresji przypomina Kościołowi i całemu społeczeństwu, jak wielkie znaczenie ma wzrost człowieka na płaszczyźnie ludzkiej, psychologicznej, moralnej i duchowej”.

– Brak punktów odniesienia musi prowadzić do osłabienia osobowości i przekonania, że wszystkie zachowania są jednakowe – ostrzegł Jan Paweł II. (KAI/gm)

Z różańcem do Częstochowy

Zofia Niebudek SWS

W sobotę 15 listopada miała miejsce pielgrzymka Byłych Wychowanków Salezjańskich oraz członków Koła Różańcowego Dzieci i ich rodzin do Częstochowy. Wolne miejsca w autokarze uzupełnili niektórzy członkowie SWS i parafianie.

O godz. 11⁰⁰ uczestniczyliśmy we Mszy św. w kaplicy Cudownego Obrazu której przewodniczył rektor Seminarium Duchownego, a koncelebrantem był organizator i kierownik naszej pielgrzymki – ks. proboszcz Marek Ledwożyw. Mszę tę przeżywaaliśmy całą głębią duchową, gdyż odprawiona była „pod okiem” Matki Bożej – Królowej Polski. A właśnie dopiero co minął 11. XI – Święto Niepodległości Polski.

Każdy z uczestników zanosił Bogu przez ręce Matki Bożej intencje osobiste, ogólnokościelne i narodowe.

Bezpośrednio po Mszy św. przeszliśmy do Kaplicy Różańcowej, gdzie wspólnie odmówiliśmy IV część różańca – tajemnice chwalebne.

Po różańcu przeżyliśmy uroczystą chwilę zasłonięcia obrazu NMP, a po godzinnej przerwie obiadowej – odsłonięcie tegoż obrazu.

Następnie udaliśmy się na Wały Jasnogórskie, by tam odprawić Drogę Krzyżową. Rozważania prowadził wg refleksji św. Faustyny były wychowanek salezjański – p. Jan Mularczyk, a uzupełniał je swoimi przemyśleniami ks. M. Ledwożyw.

Potem mieliśmy okazję i szczęście obejrzeć przebogate zbiory pamiątek i precjozów zgromadzonych w Skarbcu jasnogórskim. Są tu sukienki Mat-



ki Bożej, monstrancje, szaty liturgiczne (ornaty, kapy, stuły), kielichy mszalne, różańce, biżuteria i wiele, wiele innych ciekawych eksponatów. Są to dary królów polskich i ich żon, koronowanych głów Europy, duchownych, możnych tego świata i prostego ludu.

Pełni wrażeń i uduchowieni wracaliśmy z pobożnością do domów, śpiewając pod drodze pieśni i piosenki religijne, patriotyczne i towarzyskie.

Dodatkową atrakcją dnia (darem Bożym) była piękna biała szadz osadzona na przydrożnych drzewach i mijanych lasach. Widok ten zapierał dech w piersiach.

Bogu niech będą dzięki za te cudowne chwile minionego dnia. □

Nowa linia autobusowa

Mieszkańcom osiedla Herby w ostatnich tygodniach przybyła jedna nowa linia autobusowa – nr 11. – *Jest to linia stworzona specjalnie na potrzeby młodzieży dojeżdżającej do szkół w centrum miasta* – informuje nas Zbigniew Michnicki z Zarządu Transportu Miejskiego w Kielcach.

Linia ta kursuje na trasie osiedle Łazy (ul. Żelaznogórska) – ulicę 1-go Maja (przez wiadukty jak linia nr 44) do dworca PKS. – *Linia ta kursuje kilka razy w ciągu dnia i ma za zadanie przede wszystkim dowieźć mło-*

dzień do szkół. Dla tych potrzeb zostały również ustalone godziny jej kursowania. – dodaje Zbigniew Michnicki – *Mimo, że linia ta jest stworzona dla potrzeb młodzieży, to jest to również normalna linia miejska, więc każda inna osoba może z niej korzystać.*

Godziny odjazdu autobusu nr 11 z przystanku przy ul. 1-go Maja na Herbach (obok postoju taxi) to: 7:51, 9:41, 11:26, 13:07, 15:57; natomiast z przystanku obok naszego kościoła w kierunku Herbów – 7:29, 9:19, 11:04, 12:44G, 15:34G. Kursy z literką „G” to kursy przez Gruchawkę. Autobusy tej linii kursują tylko w dni robocze. (gm)

Pan nadchodzi... Adwentem się stańcie! Nie śpijcie!

Zdzisław Brzek sdb

Czas taki śpiący. Tak jakoś dziwnie i niespodziewanie kleją się oczy. Pochmurno, mgliście. Dni takie krótkie. Zaczynają się późno leniwie i równie leniwie nie chcą się przedłużyć. Tacy senni jesteśmy... Wydaje się, że wraz z nami cała przyroda w zimowym śnie powoli się pogrąża. Przeszła rozbrzmiewać śpiewem ptaków i dawno cieszyć zapachem polnych kwiatów rozsypanych po soczystej zieleni...

Zamknęła się dla naszych oczu na czas jakiś przepiękna stronica Dzieła Stworzenia. Już za niedługo zima. Bardziej niż na jesieni zamilknie flora i fauna, chcąc jakby dać przystęp czemuś niezwykle ważnemu... Jakby cała przyroda chciała się zamienić w oczekiwanie, by w czasie właściwym, znów trysnąć życiem...

A my? Czyż nie powinniśmy w tym szczególnym, adwentowym czasie, stać się podobni florze i faunie w tym ich „adwentowym” oczekiwaniu na życie? Więcej, musimy je przewyższać znacznie, oczekując na coś, a właściwie na Kogoś, kto daje życie i jest sam Życiem. I musimy nie tyle oczekiwać, trwać w oczekiwaniu, co stać się po prostu oczekiwaniem, stać się adwentem.

Trudna to mowa, powiecie. Ale tak trzeba. I tak z pewnością się stanie,



gdy Tego, na którego czekamy, naprawdę szczerze i bardzo kochamy. Musi nasz adwent mieć coś z szalonej miłości z „Pieśni nad Pieśniami”, miłości ludzi prawdziwie zakochanych.

Z oczekiwaniem na Pana winno być tak i ... jeszcze bardziej. Zakochani kochają bardziej, gdy się lepiej znają, bardziej poznają. Każde ich spotkanie kreśli jakby kolejny zarys portretu ukochanego czy ukochanej, aż wreszcie, po pewnym czasie, ten obraz wierny, dobry i wspaniały od-

ślania się cały i pada to ostateczne i zdecydowane „tak” na całe życie.

Być może nie potrzeba byłoby tego naszego tak miłośnie szalonego oczekiwania, gdyby osoba, na którą czekamy była nam zupełnie nieznaną. A przecież, jak należy sądzić, tak nie jest. O tym, który ma przyjść wiemy tak wiele, znamy doskonale Jego portret, Jego naukę... Chyba że dotąd jeszcze nie uwierzyliśmy, że istotnie „począł się z Ducha Świętego i narodził się z Maryi Panny” w „Domu Chleba”, w Betlejem...

Jeśli w to uwierzymy, Adwentu nie będziemy przeżywać na niby, powierzchownie, zewnętrznie. Sami się nim staniemy i stać się nim zechcemy – nawet gdyby to wymagało naszego samoparcia i okupione było ofiarą naszego osobistego nawrócenia – po to, by umilować jeszcze bardziej Tego, który jest samą Miłością. By miłować Go coraz bardziej zrodzonego w naszych bliźnich, w naszych rodzicach, dzieciach, wychowawcach, uczniach, położonych, podwładnych, a zwłaszcza wszystkich biednych, opuszczonych, bo czyż On sam nie powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,4).



Grafiki: Archiwum



Parafia św. Krzyża w Kielcach w latach 1918-1939 (1)

Początki parafii salezjańskiej

Zgodnie z aktem ordynariusza kieleckiego, bpa Augustyna Łosińskiego, z dnia 5 lutego 1918 roku (potwierdzonym później przez Nuncjaturę Apostolską w Warszawie aktem z 9 grudnia 1919 r.), salezjanie przejęli parafię św. Krzyża wraz z kościołem i ochronką św. Antoniego (powstała z inicjatywy Kieleckiego Towarzystwa Dobroczynności). Mieli też objąć katechizacją dzieci i młodzież szkół leżących na terenie parafii. Ale nie na tym kończyła się ich misja duszpasterska i wychowawcza. Właśnie ze względu na tę drugą, charakterystyczną dla posłannictwa salezjańskiego, musieli sprostać także innym wyzwaniom będącym wyraźnym wyrazem woli, wręcz nakazu ich przełożonych wyższych, a może i ukrytych pragnień drzemających w nich samych, głęboko złożonych w ich sercach, bijących miłością do ludzi młodych, zwłaszcza tych najbiedniejszych, i do Założy-

ciela Zgromadzenia – rewolucyjnego, jak na tamte czasy, ubogiego księdza z Turynu – ks. Jana Bosko. Mowa tu o powołaniu do życia Zakładu Salezjańskiego ze Szkołą Rzemiosł i Oratorium.

Salezjanie przejęli parafię z kościołem będącym w trakcie budowy, co zapowiadało wiele przeróżnych trudności, którym będą musieli sprostać, aż po wykończenie świątyni na chwałę Boga i ku pożytkowi ludzi, do których zostali posłani. Przede wszystkim zaś musieli podjąć trud budowania jeszcze innego kościoła – kościoła żywego, którego bohaterami byli nie tyle oni sami, wygłaszający porywające kazania i mądre nauki, ale ich podopieczni – parafianie, od najmniejszego dziecka, po starców i chorych. Przede wszystkim zaś starali się pozostać wierni swemu charyzmatowi, otaczając szczególną opieką młodzież, zwłaszcza tę najbardziej potrzebującą, a tej nie brakowało w tych biednych, ciężkich czasach.

Parafia w liczbach

W momencie powstania (1913 r.) parafia św. Krzyża liczyła ok. 8.000 wiernych. Po pięciu latach ta liczba powiększyła się o 1.800 osób. Jak odnotowuje katalog diecezjalny, nasza parafia zajmowała w 1914 r. czwarte miejsce pod względem liczebności parafian. W 1918 r., w roku przejścia jej przez salezjanów, liczyła już 9.828 wiernych. W 1926 r. uplasowała się na drugim miejscu w dekanacie kieleckim pod względem liczby parafian, ustępowała tutaj jedynie parafii katedralnej. W roku 1927 sięgnęła liczby 12.204 wiernych.

Przed wybuchem II wojny światowej tereny miejskie parafii zamieszkiwało 7.970 wiernych, a wiejskie (wsie leżące na północny zachód od miasta Kielce: Piaski i Skrzetle, Gruchawka, Kostomłoty, Laskowa, Miedziana Góra, Niewachłów) obejmowały 5.120 wiernych, co ogólnie dawało liczbę 13.090 parafian.



Fot. Archiwum

17 listopada 1929 r. – Nowopoświęcony sztandar Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieńców parafii św. Krzyża w Kielcach

Organizowanie parafii

Jej organizowanie nie było sprawą łatwą. Odczuli to już poprzednicy salezjanów, którzy musieli się dostosować nie tylko do wymogów kurialnych, kanonicznych, ale i zadośćuczynić zaleceniom władz carskich, co polegało m.in. na prowadzeniu ksiąg metrykalnych w języku polskim. Dodajmy, że stanowią one bardzo ważne źródło historyczne, informujące o sytuacji demograficznej parafii.

Rzecz jasna, nie od razu nieliczny jeszcze personel salezjański mógł obsłużyć tak rozległą parafię, dlatego też w pierwszych sześciu miesiącach od jej przejęcia, parafianie św. Krzyża byli obsługiwani przez kancelarię katedralną, stąd występują pewne luki w archiwum parafialnym, gdy chodzi o akta metrykalne.

A co do liczby salezjanów w latach międzywojennych, bilans przedstawiał się następująco: w roku 1918 w parafii pracowało trzech salezjanów, w latach 1919-1925 ich liczba wahała się od 4 do 5, później (lata 1926-1938) – było ich od 6 do 8, a w roku 1939 – dziewięciu.

Nasi sąsiedzi

Jak podają archiwa parafialne, na terenie naszej parafii, od początku jej istnienia, mieszkała spora liczba Żydów. W roku 1937 ich liczba sięgała 5.000 (27,7% osób zamieszkujących obszar parafii; z napływem ludności wyznania katolickiego ten procent się obniżył).

Teren parafii zamieszkiwali także ewangelicy (w 1931 r. – 209) i pewna grupa przedstawicieli innych wyznań (1931 r. – 420).

Zawody

Sytuacja społeczno-gospodarcza Kielc nie pozostawała bez wpływu na parafian i rodzaj ich pracy i zatrudnienia. Ta, na przestrzeni czasu, przeszła również swoistą transformację.

W swych początkach parafię tworzyli mieszcianie i chłopci. Akta metrykalne wskazują, że najmniejszą grupę zawodową stanowili nauczyciele, buchalterzy, policjanci, oficjaliści i inni urzędnicy. Także początkowo większość parafian z miasta była zatrudniona jako rzemieślnicy lub wyrobnicy pracujący w małych warsztatach produkcyjnych. Nie wielką liczbę stanowili ci, którzy byli zatrudnieni w większych zakładach przemysłowych.

Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie, kiedy na terenie parafii św. Krzyża powstała dzielnica przemysłowa Kielc. Stało się to przede wszystkim za sprawą Kieleckich Kolei, które wykupiły sporą ilość gruntów właśnie na terenie wchodzącym w zakres naszej parafii, dając w ten sposób zatrudnienie wielu parafianom. Ci nierzadko na stałe związali swe życie i życie swoich rodzin z koleją; z czasem praca na kolei urosła do rangi tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Zawsze też wykazywali oni swoją więź z parafią i kościołem św. Krzyża.

Po odzyskaniu niepodległości (1918) Kielce przechodzą kolejną przemianę. Do głosu dochodzi przemysł metalowy. Także na terenie naszej parafii powstają dwa duże zakłady przemysłowe: Huta „Ludwików” (1919) i Kielecka Odlewnia (1922), przejęta później przez Zakład Zbrojeniowy „Granat”. Nowo powstałe zakłady dawały możliwość zatrudnienia również mieszkańcom naszej parafii. I tak wachlarz różnych branż, w których byli zatrudnieni parafianie, stale się poszerzał, kużytkowi całej społeczności parafialnej i rzecz jasna – miasta.

Nasi parafianie pracowali na różnych szczeblach władzy publicznej, a także w licznych instytucjach państwowych.

Na terenie parafii przebywała także spora grupa żołnierzy. Cieszył wzrost parafian tworzących katolicką inteligencję. Coraz bardziej też parafia św. Krzyża oscylowała w kierunku stawiania się typową parafią miejską.

Szkoły

Na terenie naszej parafii znajdowała się sieć szkół powszechnych. Salezjanie powiększyli ją zakładając Szkołę Rzemiosł (1918). Kroniki archiwalne odnotowują oddanie do użytku jednej z tych szkół, wybudowanej staraniem kolejarzy, której poświęcenia dokonał pierwszy proboszcz salezjański ks. Jan Świerc, były dyrektor Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu.

Dodajmy, że później, w związku z reformą oświaty (1922), doszło do scalenia rozdrobionych szkół powszechnych istniejących w Kielcach. Dotyczyło to także szkół leżących na terenie naszej parafii.

W 1934 r. nasza parafia ubogaciła się o kolejną szkołę powszechną im. Grzegorza Piramowicza. Ogółem, do chwili wybuchu II wojny światowej, na naszym terenie funkcjonowało nieprzerwanie pięć szkół powszechnych.

Zakład Salezjański

Poświęcimy mu teraz nieco więcej uwagi, bo na to niewątpliwie zasługuje. Jego powstanie (1918 r.) podyktowane było zaleceniem wyższych przełożonych salezjańskich, chcących w ten sposób ukazać miastu salezjanów ks. Bosko przede wszystkim jako wychowawców powołanych do zajmowania się młodzieżą, chłopcami, zwłaszcza tymi najuboższymi.

Pod względem lokalowym nie wystarczała już ochronka św. Antoniego, którą wraz z parafią i kościołem przejęli salezjanie. Niezbędne było powstanie nowego dzieła, w ramach którego mogliby najlepiej kształtować młodych wychowanków na dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli, dobrze przygotowanych do podjęcia trudów i wyzwań dorosłego życia.

Miał to być Zakład Salezjański na wzór tego, który istniał w Oświęcimiu, ze Szkołą Zawodową, Oratorium, salą teatralną... Podjęto więc trud jego organizowania i budowania. Całym przedsięwzięciem zawiadywał ks. Jan Świerc – pierwszy salezjański proboszcz parafii św. Krzyża, który przybył do Kielc z Oświęcimia. On to, 17 czerwca 1918 roku, nabył od państwa Szczęków nieruchomość przy ul. Tyłnej, a następnie kierował rozbudową ochronki św. Antoniego, zamierzając ją potem wykorzystać do celów szkolnych.

W ten oto sposób rozpoczęło się dzieło, które – zanim zostało zakończone – musiało doświadczyć i sprostać wielu problemom, zwłaszcza natury finansowej. Nie brakowało jednak hojnych dobrodziejów...

Dużą pomoc okazało tutaj Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności, parafianie i samo Zgromadzenie Salezjańskie.

Początki Szkoły Zawodowej były bardzo skromne i wcale nie zapowiadały jej przyszłej sławy i uznania, jakim się później będzie cieszyć wśród miejscowego społeczeństwa i władz lokalnych. Samo przyjmowanie do niej wyglądało, ogólnie rzecz biorąc, następująco: Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności (później czyniły to

DO KOŃCZENIA NA STR. 10



Historia, wydarzenia, osoby...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 9

także inne instytucje, jak np. Wydział Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, i oczywiście – sami rodzice) kierowało chłopców do salezjanów. Ci dawali im schronienie w ochronce (później w internacie) i przygotowywali ich do nauki zawodu: szewca, stolarza, krawca.

Z czasem, ani ochronka, ani szkoła, nie były w stanie pomieścić ciągle wzrastającej liczby chłopców. Będące w użytku zabudowania musiały zostać rozbudowane i przystosowane do nowych potrzeb.

W 1923 r. wybudowano nowe warsztaty stolarskie, a nad nimi urządzono salę sypialną dla chłopców. W następnych latach miała miejsce dalsza rozbudowa Zakładu. W 1926 roku uzyskano zgodę na budowę internatu.

Szkoła, pomimo przeróżnych trudności, cieszyła się coraz lepszą opinią i uznaniem mieszkańców Kielc i okolicy oraz władz oświatowych, stąd szybko nabyła status szkoły państwowej (1920). Salezjanie mogli ją prowadzić jako placówkę rzemieślniczo-wychowawczą dla biednej młodzieży męskiej.

Jak każda licząca się szkoła, również ona posiadała swój sztandar. Otrzymała go w darze od społeczeństwa Kielc, a wyhaftowały go siostry szarytki. Został uroczystie poświęcony w dniu 3 maja 1929 r., a następnie oddany w ręce wychowanków.

Z upływem czasu coraz więcej można było także przeczytać o Zakładzie Salezjańskim i Szkole przy ul. Piotrkowskiej w prasie lokalnej, gdzie głos zabierał również ówczesny dyrektor ks. Wojciech Michałowicz.

W 1936 r. tak pisał on na łamach „Małego Dziennika Kielecko-Radomskiego”: *Ze wszystkich zakładów salezjańskich najmniej może znany jest Zakład Salezjański w Kielcach, ul. Piotrkowska 57. Powstał on w pierwszych dniach istnienia wskrzeszonej Ojczyzny obok parafialnego kościoła św. Krzyża i został przeznaczony dla młodzieży rzemieślniczej. Znajduje w nim utrzymanie i wykształcenie zawodowe przeszło 80 biednych chłopców. Z braku odpowiedniego miejsca więcej przyjąć nie można.*

Grono małoletnich przestępców powiększa się z roku na rok, bo brak należytej opieki. Biedne matki i wdowy, borykając się z gromadą swych dzieci zaledwie mogą im dać wyżywienie, ale nie stać je na ich kształcenie.

Z trwogą patrzymy na szerzące się wśród młodzieży zepsucie moralne,



Fot. Archiwum

Pracownia stolarska Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł w Kielcach – rok 1929 r.

wynikające z braku dobrego wychowania. Ratować młodzież od zepsucia, wychowywać ją po katolicku – to święty nasz obowiązek, to główne zadanie Zgromadzenia Salezjańskiego.

Aby lepiej i w większych rozmiarach zadanie to spełnić, postanowiliśmy przystąpić do rozbudowy naszego zakładu w Kielcach. Mogłoby się wydawać szaleństwem myśleć o budowie w obecnych warunkach, nie mając na ten cel środków, gdyby nie chodziło o sprawę Bożą, niezmiernie ważną dla przyszłości Kościoła i Ojczyzny. Jeśli bowiem my katolicy nie rozwinimy szerszej działalności na korzyść młodzieży, to obce nam czynniki pod pozorem filantropii, zagarną ją w swoje sieci.

Bardzo pochlebną opinię o Zakładzie i pracy salezjanów wyraża ta sama gazeta (25 listopada 1936 r.), propagując tym samym ideę rozbudowy salezjańskiego dzieła. W artykule pt. „Pomóżmy biednej młodzieży rzemieślniczej” czytamy m.in.: *Jeżeli np. w Kielcach mamy już dziś bardzo wielu fachowo przygotowanych krawców – chrześcijan (kiedy jeszcze przed kilkunastu laty można ich było na palcach jednej ręki policzyć), to zawdzięczamy w pierwszym rzędzie salezjanom, którzy wykształcili te bodaj pierwsze szeregi krawieckie.*

(...) Obecnie Zakład ma dwa warsztaty: krawiecki i stolarski. Uczy się w nich 82 chłopców, z czego 60 znajduje utrzymanie w bursie, a 22 przychodzi lub przyjeżdża, nie raz nawet z odleglejszych okolic, na naukę. Z każdym rokiem zgłoszeń do Zakładu jest coraz więcej, lecz Dyrekcja musi, niestety, wiele podań załatwić odmownie, najczęściej

z braku pomieszczenia dla większej ilości uczniów. Nauka i utrzymanie w bursie wynosi zasadniczo od chłopca tylko 30 złotych miesięcznie, ale w praktyce większość korzysta ze znacznych ulg, a nawet zwolnień od opłaty. Pomimo że z tych skromnych opłat Zakład jest w stanie zaledwie opłacić instruktorów świeckich, których, razem z kierownikami warsztatów, jest siedmiu, chłopcy wyglądają bardzo dobrze, do czego przyczynia się dobre odżywianie i odpowiedni tryb życia. Zastaliśmy ich właśnie przy pracy. W salach panuje wzorowy ład, każdy pilnie wykonuje powierzoną mu robotę. Jakiś przyjemny nastrój i radość ogarnia, gdy się patrzy na tych chłopców, z których może niejeden, gdyby nie opieka salezjanów wychowywałby się na ulicy.

Pod koniec artykułu pojawia się także informacja o salezjańskim Oratorium: *Oprócz warsztatów, salezjanie prowadzą także tzw. Oratorium – pewnego rodzaju świetlicę, dla opuszczonych przychodnich dzieci. Zapisano się tej dziatwy przeszło 180, z czego do świetlicy w godzinach popołudniowych uczęszcza od 80 do 90. Znajdują tu kształcąca rozrywkę w postaci pogadanek, śpiewów, przedstawień, gier, pod okiem troskliwego gospodarza świetlicy. Gdyby nie Oratorium salezjańskie, większość dziatwy wałęsałaby się po ulicach i uczyła złego.* □

cdn.

W opracowaniu wykorzystano także pozycję Czesława Kieszkowskiego pt. „Parafia księży salezjanów pod wezwaniem Świętego Krzyża w Kielcach w latach 1918-1939”

Zaprośmy Boga do naszych serc...

Z ks. Mirosławem Niechwiejem rozmawia Zdzisław Brzęk.

Proszę księdza, proszę na wstępie powiedzieć coś o sobie, o przebytej drodze do kapłaństwa. Jak zrodziła się decyzja wstąpienia do Zgromadzenia Salezjańskiego?

Być może łatwiej w tym przypadku mówić o konkretach: kiedy złożyło się papiery, wstąpiło do nowicjatu itd... O wiele trudniej przychodzi mówić o tym, co się dzieje we wnętrzu człowieka...

Jeśli chodzi o tę stronę zewnętrzną, zdecydowałem się wstąpić do nowicjatu salezjańskiego gdzieś pod koniec szkoły średniej, technikum. Chociaż przedtem ucześnie do Salezjańskiej Szkoły Zawodowej, to jednak myśl o wstąpieniu do salezjanów nie zrodziła się bynajmniej podczas mojego tam pobytu. Faktem jest, że moja rodzina, księża, asystenci postrzegali mnie jako pewnego kandydata do kapłaństwa. Te ich odczucia uspokoiły się, kiedy właśnie podjąłem dalszą naukę w technikum. Potem, kończąc szkołę średnią myślałem raczej o podjęciu studiów medycznych, poprzedzonych nauką w Studium Pielęgniarskim. Wtedy też pojawiła się myśl o wybraniu innej drogi – zakonnej. Jednak nie brałem pod uwagę salezjanów, a to być może ze względu na taki a nie innym mój charakter. Myślałem raczej o karmelitach i innych zakonach o życiu kontemplacyjnym. Ostatecznie jednak wstąpiłem do salezjanów, do nowicjatu w Kopcu k. Częstochowy (1991). Wraz z moimi kolegami tworzyliśmy tam zgraną „paczkę”.

(W tym momencie zadzwonił domofon. Ministranci proszą o piłkę. Ksiądz Mirek przeprosza i wychodzi, by im ją dać. Ileż podobnych gestów im wyświadczył podczas swojego pobytu tutaj (sic!). Po chwili wraca, kontynuujemy naszą rozmowę.)

Może jeszcze odnośnie do mojego powołania salezjańskiego – *tymi słowami zaczął po powrocie.* – Przykładem w tym względzie byli dla mnie asystenci w Oświęcimiu i właściwie to, że tu jestem, im zawdzięczam.

Po nowicjacie była filozofia, asystencja, a potem teologia, którą ukończyła święcenia kapłańskie.

Proszę powiedzieć nieco o tych latach.

Sama filozofia na początku nie była łatwa. Trzeba było nieraz wiele

razy czytać artykuły o treściach filozoficznych, by w końcu, nierzadko z pomocą słowników, coś z nich zrozumieć. Na koniec odczuwało się jednak pewną satysfakcję z racji ogólnego rozumienia tych niełatwych kwestii.

Po filozofii było dwa lata asystencji: w Krakowie (Dom Inspektoriatny) i w Oświęcimiu (praca z ministrantami i młodzieżą).

Następnie powróciłem do Krakowa w celu podjęcia dalszych studiów, studiów teologicznych. Podobnie jak w przypadku filozofii, także tutaj spotkałem bardzo zgraną wspólnotę. Pomagaliśmy sobie nawzajem, a także występowałem w różnych przedstawieniach (jak już wcześniej w nowicjacie i na filozofii), np. misterium „Męki Pańskiej” (potem „Dies Irae”), „Jasełka”, „Don Camillo”, „Zapiski więzienne”... Muszę przyznać, że to jakoś rozwinęło moje stałe zamiłowanie do teatru.

Studia teologiczne zakończyły się święceniami kapłańskimi, które przyjąłem w Krakowie z rąk ks. kard. Marcharskiego (1999).

Czy parafia kielecka jest księdza pierwszą parafią?

Nie. Po święceniach zostałem skierowany do pięknego Przyłękowa (sanktuarium maryjne), gdzie spędziłem dwa lata. Bardzo miłe wspominał tamtejszy pobyt. Zdobyłem tam bardzo cenne doświadczenie w pracy katechetycznej i młodzieżowej, co mi teraz bardzo pomaga w mojej obecnej pracy w Kielcach.

Na pewno nie jest łatwo uczyć obecnie katechezy w szkole, to zupełnie co innego jak kiedyś nauka w salce parafialnej. Często także lekcja katechezy staje się po prostu lekcją religii. Co ksiądz o tym sądzi?

Jest to związane przede wszystkim z dużą liczebnością klas, różnicowaniem uczniów pod względem zachowań, ich podstawowym przygotowaniem religijnym wyniesionym z rodzin... Nie ma też możliwości bezpośredniego dotarcia do uczniów, poznania ich samych,



ich problemów. Lekcje w szkole są tutaj niewystarczające. Trudno jest więc osiągnąć to, co powinno być celem katechezy – spotkanie ucznia z samym Chrystusem.

Poza katechezą w szkole, codziennymi posługami duszpasterskimi, jest ksiądz także opiekunem ministrantów. Może w kilku słowach o tym zajęciu.

Na pewno zbieram owoce pracy z ministrantami przez ks. Stanisława Łagockiego, który tutaj pracował przez wiele lat. Te owoce formacji widać w osobach starszych, honorowych ministrantów, którzy służą w naszej parafii. To właśnie im się przyglądają i przede wszystkim od nich się uczą ci młodzi ministranci. Uczą się jak poprawnie służyć przy ołtarzu, jak się zachowywać, słowem jak kontynuować dobry, odziedziczony po poprzednikach sposób spełniania służby liturgicznej.

Rozpoczęliśmy Adwent, wkrótce Boże Narodzenie. Czym powinien być dla nas ten czas? Czego życzyłby ksiądz parafianom z tej okazji?

Na pewno Adwent jest czasem oczekiwania na Chrystusa. Aby dobrze świętować nawet jakieś rodzinne spotkania, jak np. urodziny, imieniny, trzeba się dobrze do tego przygotować. Podobna sprawa jest ze świętami Bożego Narodzenia. Musimy przygotować się do spotkania z Chrystusem. I właśnie takiego dobrego przygotowania się na spotkanie Boga przychodzącego do nas w Dzieciątku Jezus, odnowienia naszej bliskości z Bogiem, zaproszenia Go do swojego życia, do rodzin, tego wszystkim bym życzył.

Dziękuję za rozmowę. □



Synod w Opolu - rewolucja w Kościele?

– Synod diecezji opolskiej to nie rewolucja w Kościele – powiedział KAI ks. prof. Helmut Sobeczko, sekretarz generalny Synodu. Jego zdaniem trzeba jednak widzieć współczesne problemy i starać się na nie duszpastersko odpowiedzieć.

Ksiądz profesor podkreśla, że propozycje, o jakich informują media są tak naprawdę mało istotne. – Dokument ma 120 stron, a mówi się o zaledwie kilku – stwierdził ks. Sobeczko.

Rozpoczęty w 2002 r. I Synod diecezji opolskiej jest obecnie na półmetku. Poszczególne komisje wypracowały dokumenty robocze, które w tej chwili spływają do synodalnych zespołów parafialnych. Sekretarz synodu ubolewa, że media skupiły się na propozycjach, aby ograniczyć homilie do 10 minut, podawać Komunię św. na rękę, wprowadzić kadencyjność proboszczów i obniżyć wiek emerytalny kapłanów z 75 do 70 lat.

Jak podkreśla ks. Sobeczko to tylko pewien „wycinek całości”, dokumenty mają przecież 120 stron, a mówi się o zaledwie kilku. Synod nie może dokonać czegoś, co nie jest w jego kompetencji. Dotyczy to np. **Komunii św. udzielanej na rękę.**

– Kwestia ta jest oczywiście dyskutowana, ponieważ problem ten istnieje w naszej diecezji – mówi sekre-

tarz generalny Synodu. – Jeżeli obco-krajowcy proszą o Komunię św. na rękę to ją otrzymują. Przecież cała grupa młodszych katolików z Zachodu Europy nie zna innego zwyczaju – podkreśla ks. Sobeczko.

Synod, poprzez abp Alfonsa Nosola, będzie zwracał się do Konferencji Episkopatu Polski, aby tym zagadnieniem się zajęto. Wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej, gdy otworzą się granice, ta kwestia stanie się bardziej ogólnopolska. Jeśli wszystkie kraje ościenne mają taką praktykę, to nie da się tego zatrzymać. – Zatem nie ma w tym nic nowego – stwierdza ks. Sobeczko.

Ks. Sobeczko przyznaje też, że Synod opracował cały dokument poświęcony liturgicznemu duszpasterstwu. To właśnie tam znajduje się postulat, aby **homilia nie trwała dłużej niż 10 minut.** Jednak zdaniem sekretarza Synodu propozycja taka nie znajdzie się w dokumencie końcowym.

Synodalna komisja ds. rodzin pracowała nad dokumentem o pastoralnej trosce nad małżeństwem i rodziną. – Jest to bardzo istotny dla nas problem, ponieważ **rodziny są często rozdzielone** – mówi ks. Sobeczko. Wielu pracuje za granicą, przyjeżdżają okazyjnie do domu, co ma wpływ na wychowanie, na trwałość małżeństw.

– To są problemy, przed którymi stoi nasz lokalny Kościół – mówi kapłan. Po 1 maja 2004 r., dniu akcesji

do UE, ten problem rozszerzy się na inne kręgi. – Zastanawiamy się zatem co zrobić, aby tych ludzi objąć troską duszpasterską – podkreśla sekretarz generalny Synodu.

Komisje zajmują się także szkolnictwem, zastanawiając się nad miejscem katechezy w szkołach. Jak mówi ks. Sobeczko proboszczowie narzekają, że **nie mają wpływu na młodzież, ponieważ katecheza prowadzona jest w szkołach.** Problem dotyczy zwłaszcza mniejszych parafii, skąd młodzi dojeżdżają do szkół i ich obecność we wspólnocie lokalnej jest minimalna. – Nie możemy przejść obok tych problemów – mówi sekretarz Synodu.

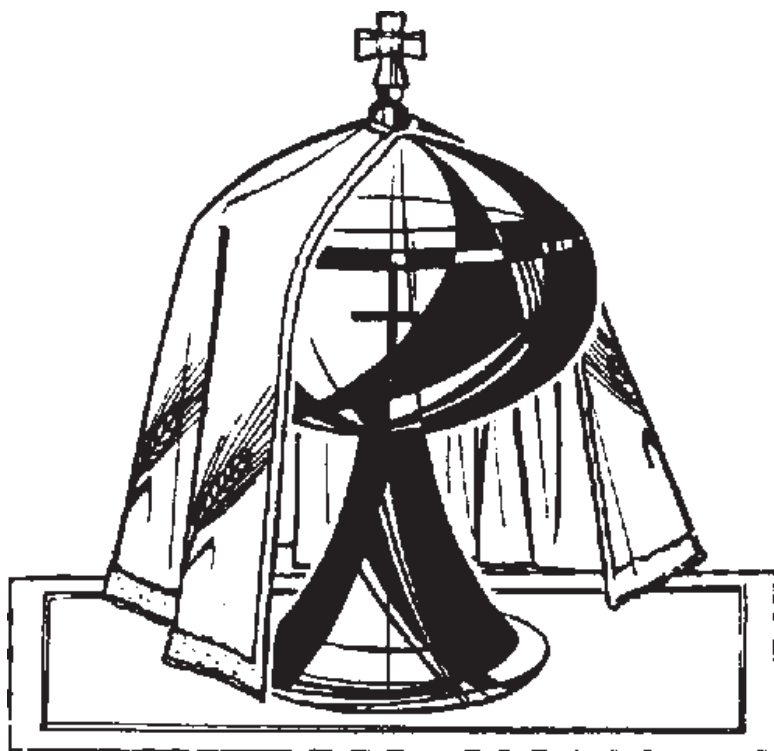
„Dobra materialne Kościoła” - taki tytuł nosi dokument opracowany przez komisję ds. finansowo-inwestycyjnych. Jak podkreśla ks. Sobeczko należy się głęboko zastanowić, jak zapewnić instytucjom kościelnym środki na działalność. – To jest problem szerszy, trzeba pomyśleć, czy są możliwe rozwiązania systemowe. Może to będzie **propozycja jakiegos dobrowolnego opodatkowania się** – mówi i dodaje, że na razie są to tylko propozycje i trudno powiedzieć, które z nich pozostaną w dokumentach końcowych.

– **Synod diecezji opolskiej to nie rewolucja w Kościele** – podkreśla sekretarz generalny. Jednak jego zdaniem trzeba widzieć współczesne problemy i starać się na nie duszpastersko odpowiedzieć. – Jeśli miniemy się ze znakami czasu, to Kościół nie spełni swojej misji – podkreśla ks. Sobeczko.

Jego zdaniem chodzi o dotarcie do współczesnego człowieka. Natomiast często uważa się, że Opole to otwarta na nowinki „niemiecka diecezja”. Zdaniem sekretarza Synodu „diecezja stanowi miniaturę mozaiki ogólnopolskiej”, bowiem mieszkają tu różne narodowości, a ścieranie się wpływów różnych kultur, owocuje większą otwartością i wyczuleniem na niektóre zagadnienia. Wzajemne przenikanie się, powoduje wcześniejsze widzenie potrzeb, o których następnie dyskutuje się we wspólnotach parafialnych. – Ludzie po prostu mówią o tym, co ich dotyczy – stwierdza ks. Sobeczko.

I Synod, powstałej w 1972 r. diecezji opolskiej, rozpoczął się 2 kwietnia 2002 r. Jego zakończenie przewidziano na Wielkanoc roku 2005. Uczestniczy w nim około 300 osób, pracujących w dwunastu komisjach.

(KAI/gm)



Episkopat ogłosił list o nowych przykazaniach kościelnych

Konferencja Episkopatu Polski wydała list pasterski nt. przykazań kościelnych. Nowe ich sformułowanie w redakcji zaproponowanej przez polskich biskupów zostało bowiem zatwierdzone przez watykańską Kongregację Nauki Wiary.

Przesłanie biskupów ma m.in. ułatwić wiernym rozstrzygnięcie dylematów związanych z wymogiem uczestnictwa w liturgii w dni świąteczne, które nie są wolne od pracy. List zawiera wytyczne nt. tzw. „święta nakazanych”, w których wierni są zobowiązani w sumieniu do uczestnictwa we Mszy św. i powstrzymania się od prac niekoniecznych.

Kierując się przepisami liturgicznymi Kościoła oraz dobrem duchowym wiernych, biskupi poprosili Stolicę Apostolską o zgodę na przeniesienie uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego z czwartku na 7 niedzielę wielkanocną. Świętem nakazanym pozostaje uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli), biskupi mają jednak nadzieję, że „nadejdzie taki czas, kiedy to ważne święto stanie się dniem wolnym od pracy”.

Biskupi zachęcają też, by zgodnie z tradycją, katolicy w Polsce – chociaż nie mają już obowiązku – nadal uczestniczyli w liturgii w uroczystości: Niepokalanego Poczęcia, św. Józefa, św. Piotra i Pawła. Wyjaśniają ponadto, co jest istotą chrześcijańskiego świętowania. Przypominają, że najstarszym dniem świątecznym jest cotygodniowe świętowanie zmartwychwstania Pańskiego w niedzielę.

W liście pasterskim biskupi wzywają także do przestrzegania dni i okresów pokuty: piątków oraz Wielkiego Postu. Przypominają, że katolików w Polsce obowiązuje wstrzeźliwość od spożywania mięsa we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość.

Post obowiązuje w Środę Popielcową i Wielki Piątek ale biskupi zachęcają także do zachowania tradycyjnej wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych w wigilię Bożego Narodzenia. Powstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązuje katolików, którzy ukończyli 14 rok życia. Post - czyli jeden posiłek do syta w ciągu dnia, obowiązuje katolików pomiędzy 18 a 60 rokiem życia. Ponadto, we wszystkie piątki i w czasie Wielkiego Postu – aby uszanować czas pokuty – katolicy nie powinni uczestniczyć w zabawach.

Nowe sformułowanie przykazań kościelnych będzie obowiązywać wiernych od nowego roku liturgicznego czyli I niedzieli Adwentu (30 listopada br.).

(KAI/gm)

Obecnie przykazania kościelne zatwierdzone dla Polski przez Kongregację Nauki Wiary brzmią następująco:

1. W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym przyjąć Komunię Świętą.
4. Zachowywać nakazane posty i wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Kiedy obowiązuje post?

Katolików w Polsce obowiązuje post w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Nie mają natomiast takiego obowiązku w Wigilię Bożego Narodzenia, choć nadal – ze względu na tradycję – są zachęceni do jego zachowania.

Zmiany w dyscyplinie postnej wprowadził przed 20 laty Kodeks Prawa Kanonicznego a przed kilku laty ponownie potwierdziły to uchwały II Synodu Plenarnego w Polsce – wyjaśnia bp Stefan Cichy, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

W przerwie obrad Komisji bp Cichy odnosząc się do doniesień „Życia Warszawy” nt. złagodzenia przepisów postnych stwierdził krótko, że „to już dawno zostało zmienione” przez obowiązujący od 1983 roku w Kościele Kodeks Prawa Kanonicznego. Wyjaśnił też, że: „jak ktoś nie zachowa postu w Wigilię to nie ma grzechu”.

Przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

przypomniał, że podczas 324. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski biskupi przyjęli list pasterski nt. przykazań kościelnych, który zawiera m.in. wykładnię kościelnego nauczania nt. obowiązków katolików i dyscypliny postnej. Będzie on czytany w kościołach całej Polski 30 listopada – w I niedzielę Adwentu.

Biskupi wzywają w nim wiernych do przestrzegania dni i okresów pokuty: piątków oraz Wielkiego Postu. Przypominają, że katolików w Polsce obowiązuje wstrzeźliwość od spożywania mięsa we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość. Post obowiązuje w Środę Popielcową i Wielki Piątek ale biskupi zachęcają także do zachowania tradycyjnej wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych w wigilię Bożego Narodzenia.

Powstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązuje katolików, którzy ukończyli 14 rok życia. Post (możliwość spożycia jednego

posiłku do syta w ciągu dnia), obowiązuje katolików pomiędzy 18 a 60 rokiem życia. Ponadto, we wszystkie piątki i w czasie Wielkiego Postu – aby uszanować czas pokuty – katolicy nie powinni uczestniczyć w zabawach.

Obradująca w Warszawie Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zajęła się m.in. przygotowaniem dla Episkopatu Polski instrukcji o stałych akolitach. II Synod Plenarny w Polsce zdecydował, że posługę tę mogą pełnić odpowiednio przygotowani mężczyźni świeccy, którzy ukończyli przynajmniej 25 lat życia. – Dotychczas – nadzwyczajnymi szafarzami Eucharystii mogli być – i to tylko na rok – za zgodą biskupa – mężczyźni co najmniej 35-letni. Wkrótce, po odpowiednim przygotowaniu, Komunię świętą mogliby rozdzielać wiernym już 25-latkowie. Stali akolici mogliby pełnić tę posługę dłużej niż tylko przez rok – wyjaśnia bp Cichy.

(KAI/gm)



Krzysztof Kubek

Wytłumacz innym

Nie mam możliwości
odwrócić swojej twarzy
wykręcić helm robota
z całej maszynerii

Nie mam możliwości
i wcale tego nie chcę
naoliwiony piszczę
modląc się do siebie

Ty – ja co mnie rozumiesz
zrozum i to
- moją niezgodę
na funkcjonowanie
całej maszynerii

Ty – ja co mnie rozumiesz
wytłumacz innym
nie krzykiem – lecz płaczem
nie płaczem – lecz bólem
nie bólem – lecz żalem
nie żalem – a miłością...!

Nienawiść tego świata
W pył obróć
Niech po pyle każdy
Stawia swoje stopy
Niech tym pyłem kreśli
Na czole znak krzyża

Znak nienawiści i miłości

Ty – ja co mnie rozumiesz
wytłumacz innym, że
Dla każdego Bóg postawił krzyż

15. XI. 2001

Wiersz nagrodzony na konkursie poetyckim.



Piotr Zając

Słyszę Twój głos, Ojcie

Lata jak ptaki zwinne
lub jak motyle
różnobarwne
ukryły się w promieniach słońca
i strugach deszczu

Lecz w tych dłoniach
wzniesionych do Nieba
bije źródło miłości
światła i prawdy

Długa jest Twoja droga – dziecko
trudna wąska i kręta
pełna przeszkód niewygód przeciwieństw
Nie poddawaj się nigdy!

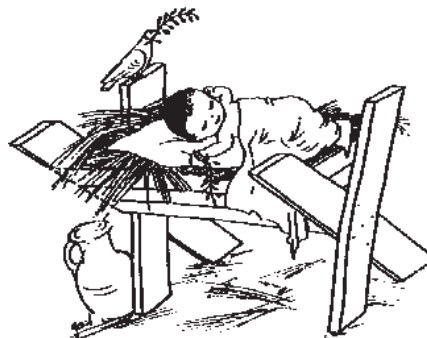
Nawet wtedy
gdy głuchnie śpiew i wołanie
i żal zamiera w cichą rozpacz
gdy w świata zamęcie
łzy nie zgaszą Ognia
i strach wypełni cieniem Twoje oczy
- posłuchaj Jego głosu:

„... I dlatego – zanim stąd odejdę –
proszę Was, abyście
całe to duchowe dziedzictwo,
któremu na imię „Polska”
raz jeszcze przyjęli
z wiarą, nadzieją i miłością...” *

To Ojciec nasz Dłonią
kreśli w powietrzu
znak krzyża i miłości
Błogosławi nam i modli się za nas
uczy jak żyć w Bogu
przekroczyć próg nadziei...

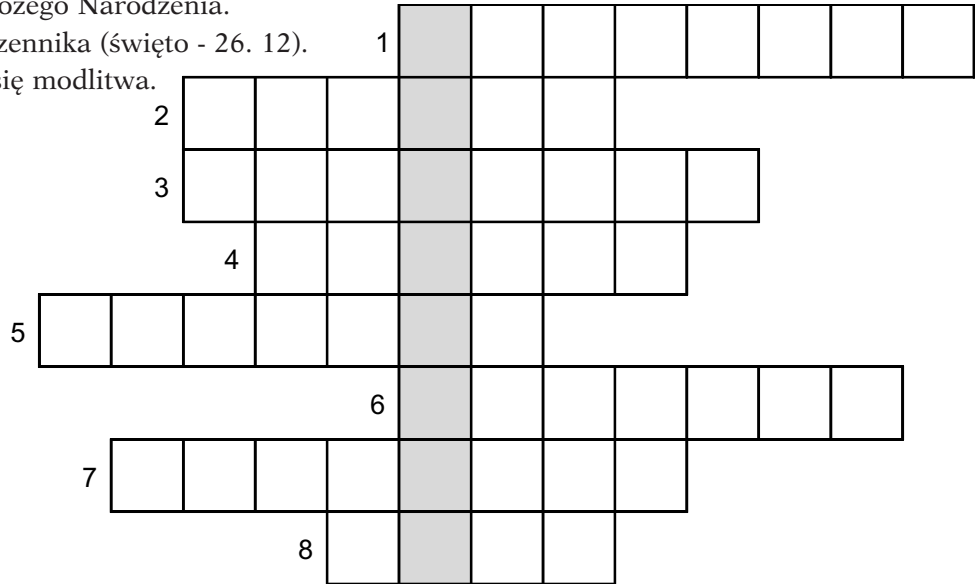
Słyszę Twój głos Ojcie!
mój głos w Twoim głosie dojrzewa
Dziś wiem – prawda nie zginie
powróci wierna jak skrzydła ptaków
powracających na wiosnę!

* Słowa Jana Pawła II wypowiedziane na Krakowskich Błoniach
10 VI 1979 r.



Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!

1. Imię jednego z mędrców (królów), którzy złożyli Dzieciątku dary.
2. Okres liturgiczny, który przygotowuje nas do świąt Bożego Narodzenia.
3. Oni pierwsi ujrzeli Gwiazdę Betlejemską.
4. Śpiewamy je w okresie Bożego Narodzenia.
5. Dzielimy się nim w czasie Wigilii.
6. Są grane w okresie Bożego Narodzenia.
7. Imię pierwszego męczennika (święto - 26. 12).
8. Tym słowem kończy się modlitwa.



Weź kredkę i pomaluj troszeczkę...





**A to będzie znakiem dla was:
Znajdziecie Niemowlę
owinięte w pieluszki i leżące w żłobie.**

**Pełni radości z Narodzenia Pańskiego składamy
Wam Drodzy Parafianie i uczęszczający do naszego
kościola najserdeczniejsze życzenia.**

**Czas Bożego Narodzenia jest szczególną okazją do
refleksji nad wielkim darem jaki Bóg ofiarował czło-
wiekowi w Osobie Jezusa Chrystusa. Prawda o Jego**

Wcieleniu sprawia, że nie możemy sztucznie oddzielać tego, co ludzkie od tego, co Boże. Odkrywamy zatem najpierw, że jesteśmy wielką wartością „w oczach Boga”, a zatem na Jego miłość mamy odpowiadać miłością. W czasie Świąt przecież szczególnie tego doświadczamy.

Niech zatem Rok 2004 będzie dla Was czasem jedności z Bogiem, który kocha i dzielenia się Jego miłością z braćmi, a Jezus Chrystus napelni Wasze serca miłością, pokojem i udzieli wielu łask.

Życzą Salezjanie

Kalendarium – grudzień 2003

Roraty (Msza św. roratnia) codziennie o godz. 17⁰⁰

- 4.12 I Czwartek miesiąca.
Wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy.
- 5.12 I Piątek miesiąca.
- 6.12 I Sobota miesiąca. Wspomnienie św. Mikołaja, biskupa.
- 7.12 II Niedziela Adwentu.
- 8.12 Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.
- 14.12 III Niedziela Adwentu. Rozpoczęcie Rekolekcji adwentowych.
- 16.12 Dzień Modlitw w intencji Ojca Świętego.
Rozpoczęcie Nowenny do Bożego Narodzenia.
Zakończenie Rekolekcji adwentowych.
- 21.12 IV Niedziela Adwentu.
- 24.12 **Wigilia Uroczystości Narodzenia Pańskiego.**
- 25.12 **Uroczystość Narodzenia Pańskiego.**
- 26.12 Św. Szczepana, pierwszego męczennika.
- 27.12 Św. Jana Apostoła.
- 28.12 Niedziela. Święto św. Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa.
Jubileusz małżeństw.
- 31.12 Wspomnienie św. Jana Bosko.
Imieniny ks. Sylwestra Rozemberga, dyrektora „Oratorium”.

OGŁOSZENIE

Serdecznie zapraszamy wszystkich Byłych Wychowanków Salezjańskich, przyjaciół Oratorium i Kręgu Biblijnego, ich dzieci i rodziców na Mszę świętą w ich intencji, którą odprawi **13 grudnia 2003 r. o godz. 18⁰⁰** ks. Józef Marszałek SDB.

Wszelkie informacje można uzyskać w kancelarii parafialnej – p. Alicja Jackowska (tel. 0-41-366-00-92, e-mail:

kancelaria@salezjanie.kielce.pl)

Prosimy o potwierdzenie obecności.

Kancelaria parafialna czynna:

poniedziałek 15 - 17
wtorek 10 - 12 i 15 - 17
czwartek 15 - 17
piątek 10 - 12 i 15 - 17
tel. 366-00-92
e-mail:
kancelaria@salezjanie.kielce.pl

Redakcja przy Oratorium Świętokrzyskim Świętego Jana Bosko w Kielcach

☒ 25-511 Kielce, ul. 1-go Maja 57 ☎041 346 15 75 ☎041 366 00 92

☎ <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Redaktor wydania: Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Studio DTP: Grzegorz Mróz jr. ☎0692 804 681, e-mail: grzegorz.mroz@schuman.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adyustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

Druk: COLOR PRESS ☒ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 366 95 22 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie
wpływy z gazety
przeznaczone są
na działalność
statutową**

Nakład: 750 egz.

GRUDZIEŃ 2003

